Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Pismo posyłamy za dobrowolne ofiary. Koszt własny pojedyńczego numeru marek 100.—.

№ 1.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

1923 r.

Wychodzi co miesiąc

Pod krzyżem.

O Jezu, Królu miłości i Królu boleści,
Patrząc na Ciebie na twarz upadam,
Bo na Twem ciele tyle ran się mieści,
Ile ich w całem życiu nie posiadam.

Tyś Bogiem o Jezu, ja mocno w to wierzę,
Więc cały się w Tobie w opiekę oddaję,
Bo źródła miłości Twej Boskiej nie zmierzę,
Lecz Cię swą wiarą o Chryste poznaję.

O Chryste-Kapłanie, o Boże Człowieku,
Tyś Stwórcą i Sędzią i Ojcem i Bratem,
I panem przyszłego, chwały Twojej wieku,
Co w ogniu przyjdzie panować nad światem.

O Chryste, przed krzyżem Twym padam w pokorze,
Bo widzę w nim litość dla serca i duszy,
Bo widzę w nim skarbów niezliczonych morze
I wielkość nadludzkich niezmiernych katuszy.

Ja nieraz się szarpię pod krzyżem swym Chryste,
Ja nieraz szemrzę na Twoje rozkazy. —
Lecz przebacz — bo drogi moje niestety, ciernistc,
A ludzkie serca, nieczułe jak głazy.

Więc pójdę za Tobą na skalną Golgotę,
Do krzyża przybijać swe ziemskie radości, —
I w morzu krwi Twojej utopić tęsknotę,
I cierpieć z Tobą, z braterskiej miłości.

Pod krzyżem chcę z Tobą upadać o Chryste,
By powstać z Tobą z wiarą i ufnością,
Że skończą się życia te drogi cierniste,
Że świata obłudę zwyciężym miłością.

O Chryste Jezu, mój Królu i Bracie,
Do Twego się krzyża przytulam i szlocham,
Bo Ciebię więcej, nie w Tym majestacie,
Ale ubóstwie i na krzyżu kocham.

Kochać Cię pragnę w radości i męce,
I w Tobie czerpać natchnienie i wiarę, —
Z ufnością czekając aż Twe krwawe ręce
Pobłogosławią daną Ci ofiarę.

Bądź z nami Chryste, w każdej życia chwili,
Bądź nam nie Sędzią, ale drogim Bratem,
Przebacz tym co Cię do krzyża przybili,
Bo tu nie ludzie, lecz złość była katem.

J. Kapuściński.

Uzdrowienie przez wiarę.

(Ciąg dalszy).

Podnosząc kwestję uzdrawiania chorych przez modlitwę, musimy odpowiedzieć przedewszystkiem na pytanie:

C z y t o j e s t w n a s z y c h c z a s a c h m o ż l i w e?

Pytanie to jest słuszne i na swoim miejscu. „Nasze czasy", to czasy powszechnej niewiary. W takich czasach rzeczywiście cuda się dziać nie mogą. Ale czasy te dla tego są takiemi, że dzisiejsi chrześcijanie po większej części

już nie są takimi, jakimi byli pierwotni chrześcijanie.

Dziś cechą powszechną jest brak wiary, czyli właściwie mówiąc, odstępstwo od wiary. Dzisiejsi chrześcijanie z małymi wyjątkami już nie są solą ziemi, zaczynem uzdrawiającym, lecz solą zwietrzałą, godną do wyrzucenia i podeptania.

Wierzymy jednak, że są wyjątki i ci właśnie wyjątkowi chrześcijanie powinni być nietylko światłością świata, nietylko świecić prawdą i życiem cnotliwem, ale też być solą ziemi, środkiem odkażającym i uzdrawiającym. Możliwe to jest i teraz, ponieważ było możliwem od początku. Zdolność ludzi do wiary nie osłabła, i nie osłabł Bóg; który w początkach chrześcijaństwa cuda czynił.

Cudowne uzdrawianie chorych nietylko jest możliwe ale i konieczne, to jako dowód prawdziwości wiary chrześcijańskiej. Sam Chrystus wskazał znak, po którym możemy odróżnić prawdziwych chrześcijan od fałszywych temi słowy: „A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imieniu mojem djabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą“. (Mar. 16, 17-18).

Jest to więc dowodem prawdziwej wiary. Od tego dowodu uciekać nie powinniśmy, ale tembardziej doświadczyć siebie powinni chrześcijanie, czy są przez Chrystusa za prawdziwych uczni Jego uznani lub nie. Żyć pod tym względem w niepewności i tak schodzić do wieczności, jest to rzeczą bardzo niebezpieczną. Musimy się przekonać, czy Chrystus przyznaje się do nas, jako do swoich uczni. Czy nam się to uda lub nie uda, zaniędbywać tego nam nie wolno, tembardziej, że Chrystus posyłając swych uczni dał im władzę i rozkaz uzdrawiania chorych: „Do któregobyściekolwiek miasta weszli, a przyjęliby was, jedzcie co przed was położą i uzdrawiajcie niemocnych, którzyby w niem byli, a mówcie im: Przybliżyło się do was Królestwo Boże“ (Łuk. 10, 9).

Z drugiej strony Słowo Boże daje radę chorym, aby z tej łaski Bożej korzystali: „Choruje kto między wami, niechże zawoła starszych zborowych, a nich się modlą nad nim, pomazując go olejkiem w imieniu Pańskiem, a modlitwa wiary uzdrowi chorego“ (Jakób 5, 14).

Ażeby skutek był pewny, starsi zborowi winni pamiętać, że czynić to należy nie we własnem, lecz w Pańskiem imieniu, to znaczy z rozkazu i mocą samego Pana, a że sami nic czynić nie mogą. Chorzy zaś muszą mieć zaufanie do Chrystusa i wiarę, że On i tylko On zdrowie im przywróci. Żadne tu osobiste zasługi lub świętość znaczenia nie mają. Imieniem Chrystusa i Judasz, zdrajca później̇szy, chorych uzdrawiał (Mat. 10, 1-5). Uzdrawiani zaś byli wszyscy ktokolwiek chciał (Mar. 6, 56), bez różnicy ich wartości moralnej. Skutek całkowicie zależy tylko od wiary w Jezusa. Apostoł Piotr uzdrowiwszy chromego, nie przypisuje tego cudu swojemu stanowisku, swojej świętości lub wybraństwu, lecz wierze chromego w moc Jezusa: „Wiara mówię, która przezeń jest, dała temu to zupełne zdrowie.“ Jezus więc jest najgłówniejszym czynnikiem w dziele uzdrawiania chorych, a nasza wiara w Niego jakoby ręką, którą rozdajemy lub odbieramy od Boga te łaski.

Niechże w nas ta ręka nie słabieje! Niech ona nie będzie bezczynną! Jeźliśmy dotychczas tego nie czynili, czyńmy to od tej chwili, ażeby świat poznał, że i do nas przybliżyło się Królestwo Boże, ażeby ludzie pokutowali i zbawieni zostali. (c. d. n.)

Biblja jest Słowem Bożem.

Wszyscy prorocy, począwszy od Mojżesza, a skończywszy na ostatnim proroku Starego Testamentu Malachjaszu, przemawiali w imieniu Boga: „Tak mówi Pan“, lub „Tak mówi Bóg izraelski.“ Albo: „Tak mówi panujący Pan.“

W księgach Mojżeszowych: „Tedy rzekł Pan do Mojżesza“ jest powiedziane 680 razy. W księgach historycznych: „Tak mówi Pan Bóg izraelski“ lub „Tedy rzekł Pan“ jest powiedziane 418 razy. W księgach poetyckich: „Powiedział Pan, Pan mówił“ wyrzeczone jest 196 razy. U proroka Izajasza: „Tak mówi Bóg, tak mówi Pan, tak mówi święty“, powiedziane jest 150 razy. U Jeremjasza proroka: „Tak mówi Pan zastępów, tak mówi Bóg, tak mówi Pan, wypowiedziane jest 522 razy, a u małych proroków 300 razy.

Apostoł Paweł w liście do Żydów, powiada: „Częstokroć i wieloma sposobami mawiał Bóg ojcom przez proroków. W te dni ostateczne mówił nam przez Syna swego“ (Żyd. 1, 12).

Zaś Jezus Chrystus przemawiając do ludu, powiedział im, iż nie mówi On nic sam od siebie, ale tylko to, co Mu rozkazał Ojciec niebieski (Ewang. Jana 12, 49-50).

Paweł Apostoł w liście swem do kościoła w Tessalonice, wyrzekł następujące słowa:

„Przetoż i my dziękujemy Bogu bez przestanku, iż przyjąwszy Słowo Boże, któreście słyszeli od nas, przyjęliście nie jako słowo ludzkie, ale (jako wprawdzie jest) jako Słowo Boże“ (1 Test. 2, 13).

Tak Apostoł Paweł, jako też Piotr, uczą nas, iż wszystkie księgi Pisma św. są przez Boga natchnione, to jest, iż pisane one były pod przewodnictwem Ducha św. (2 Tym. 4, 16. 2 Piotra 1, 20-21).

Co myślał Jezus Chrystus o księgach Starego Testamentu.

Zanim przystąpimy do zastanawiania się nad tem, jakie stanowisko wobec ksiąg Starego Testamentu zajął Zbawiciel, chcemy tu zwrócić uwagę czytelników na ważny historyczny fakt, a mianowicie: Żydzi od najdawniejszych czasów, uważali i do dnia dzisiejszego szanują i poważają Pismo Starego Testamentu jako księgi święte, czyli księgi pisane z natchnienia Bożego. I chociaż w księgach tych zawarte są straszne groźby dla nich, oni je tak poważają, iż gotowi w obronie tychże życie swe położyć.

Wszystko, co Stary Testament zawiera w sobie odnośnie do Żydów, spełniło się w zupełności. Naród Żydowski jest żywym świadectwem ksiąg Starego Zakonu, że są one nie wymysłem ludzkiem, albo jak niektórzy mniemają „zabobonami Żydów“ ale, iż słowa, zawarte w odnośnych Pismach, wypowiedział żywy i wszechmocny, wszystko wiedzący Bóg.

Jezus Chrystus, podczas swych kazań jakie wygłaszał, cytował wszystkie księgi Starego Testamentu. Potwierdził On, że Bóg do Mojżesza mówił. (Mat. 22, 31-32). Gdy się go pewien młodzieniec pytał, co ma czynić, aby odziedziczył żywot wieczny, Jezus mu odpowiedział: W Zakonie to napisano, jako czytasz“ (Mark. 10, 26). Zachęcając Żydów do czytania Pism, powiedział, iż Mojżesz o nim pisał. (Jana 5, 46-47). Po swoim zmartwychwstaniu, rozmawiając z dwoma uczniami na drodze do Emaus, „Począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykładał im one wszystkie Pisma, które o nim napisane były“ (Łuk. 24, 27). Gdy zaś ukazał się jedenastu uczniom zgromadzonym na sali, rzekł im: „Teć są słowa, którem mówił do was, będąc z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Mojżeszowym i w prorokach i w psalmach o mnie“ (Łuk. 24, 44).

Chrystus Pan potwierdził podanie pierwszej księgi Mojżesza o stworzeniu człowieka osobą inteligentną przez Stwórcę (Mat. 19, 4-5). Mówił też o potopie, z zaznaczeniem, iż podczas potopu wyginęło wszystko (Łuk. 17, 27). Wspominał o Sodomie, iż została zatracona ogniem i siarką z nieba. I o żonie Lota (Łuk. 17, 28-29). Mówił Zbawiciel i o Jonaszu (Mat. 12, 40). O Namanie (Łuk. 4, 27), o Eljaszu i wdowie, której Eljasz syna wskrzesił (Łuk. 4, 26). Wspominał też Jezus i o mannie, którą Pan Bóg cudownie karmił lud izraelski na puszczy (Jan 6, 49). A też i o wężu, którego Pan Bóg kazał Mojżeszowi wystawić na drzewcu, na puszczy (Jana 3, 14).

Świadectwo Apostołów.

Apostoł Paweł mówi, że nauka jego jest „świadectwem Bożem, mądrością

Bożą, objawioną przez Ducha świętego, rzeczami Bożemi, które objawia Duch Boży i uczy tychże (1 Kor. 2: 2, 7, 10, 11, 14).

Piotr Apostoł uważa pisma Pawła za natchnione i powiada, iż „nieumiejętni i niestateczni przekręcają jako i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu“ (2 list Piotra 15-16). Zaś swoje pisma, Apostoł Piotr uważa na równi z innemi za natchnione (2 list Piotra 3, 2). Apostoł Juda, zwraca naszą uwagę na „słowa przepowiedziane od apostołów“ i każe na nie „pamiętać“ (wiersz 17).

Natchnienie Pisma świętego, co do poszczególnych ksiąg (2 Tym. 3, 16). Co do słów (Jana 14, 10. 17, 8. 6, 63. 8, 47. 12, 48-49. 1 Kor. 2, 13). Co do formy gramatycznej (Gal. 3, 16). Co do każdej litery, kreski i joty (Mat. 5, 18). Gdy jest powiedziane: „Ma“ nie można mówić: „Może będzie mieć, albo byłby miał“ lecz: „Ma“ (Jana 3, 36). Słowa zawarte w Biblji, są to Słowa Boże, które On wypowiedział w różnych odstępach czasu, przez różnych ludzi i „wieloma sposobami“ (Żyd. 1, 1-2).

Nasze stanowisko wobec Pisma św. „W zakonie co napisane?“ „Jest napisano.“ Zdanie to wypowiedziane jest w Nowym Testamencie 75 razy. A najważniejsza uwaga dla nas: „Do zakonu i do świadectwa“ (Iz. 8, 20. Ob. 22, 18-20).

J. Adamczyk.

Franciszek Młot.

Kościół i kacerze.

Ludzie czy szakale? — wyrywa się okrzyk z piersi czytającego opisy okrucieństw, dokonywanych na „kacerzach“ i „czarownicach“.

Stosunki panujące w kościele katolickim w średnich wiekach wywoływały liczne protesty. Tworzyły się sekty, które opierając się na ewangelji, domagały się reformy kościoła. Kler rzymsko-katolicki tłumił krwawo ruchy heretyków (ludzi głoszących „błędne“ nauki). Herezja tłumiona w jednym kraju, wybuchała tem silniej w innych, aż wreszcie przyszło w XVI wieku do rozbicia kościoła przez protestantyzm. Oczywiście wszystkie te ruchy miały pokład wybitnie społeczny.

Najwięcej opozycji wywoływało w średnich wiekach państwo i rozwiązły sposób życia wyższego kleru. Opozycja przybrała przeważnie formy komunistyczne, powołując się na słowa ewangelji i na życie pierwszych chrześcijan. Nie był to, co prawda, komunizm nowoczesny, lecz komunizm mistyczny, ascetyczny, oczekujący interwencji sił nadludzkich, komunizm wyrzeczenia się dóbr doczesnych. Do tej opozycji garnęli się przeważnie proletarjusze.

Pierwsze ruchy komunistyczne wybuchły we Włoszech i w południowej Francji.

W XII wieku wystąpił kleryk Arnold z Brescji i rozpoczął otwartą wojnę z hierarchją kościelną. W płomiennych mowach, wygłaszanych w Brescji i Rzymie, dowodził, że przyczyną wszystkiego złego jest majątek i świeckie panowanie kleru, żądał od księży, aby sobie wzięli za przykład apostołów i zrzekli się dóbr doczesnych. Propozycja ta wywołała zaciekłą nagonkę ze strony kleru. Po wielu przejściach spłonął Arnold na stosie w r. 1154.

Zaraz potem wybuchł groźny dla papiestwa ruch w południowej Francji, znany z historji pod nazwą Albigensów lub Waldensów. Ubodzy tkacze z Lyonu i Albi byli tymi, którzy podjęli walkę z wyzyskiem ekonomicznym. Walka ta przybrała, jak zwykle w wiekach średnich, postać religijną. Opierając się na ewangelji, propagowali Albigensi czynny komunizm. Bogatsi zwolennicy rozdawali swój majątek między biednych. Nadto zwalczali Albigensi kult obrazów, kult świętych, odpusty i pielgrzymki, żądali też zniesienia osobnego stanu księży, mówiąc, że każdy jest powołany głosić Słowo Boże. Papieża nazywali antychrystem. Ruch ten ogarnął całą południową Francję i Piemont. Gdy klątwy i groźby nie pomogły, ogłosił papież Innocenty III wyprawę krzyżową przeciw heretykom, obiecując każdemu,

kto w niej weźmie udział, zupełny odpust. Dzikie hordy zalały też wkrótce kwitnący kraj i obróciły wszystko w perzynę. Mordowano w straszliwy sposób wszystkich bez wyjątku. Przy zdobyciu miasta Veziers (22 czerwca 1209) wymordowało pobożne wojsko krzyżowe, pozostające pod dowództwem legata papieskiego Milona i opata Arnauda, przeszło 60 tysięcy mieszkańców, nie oszczędzając ani kobiet, ani dzieci. W jednym tylko kościele św. Magdaleny spłonęło od ognia 7000 ludzi. Gdy mordercy pytali swych przywódców, jak mają odróżniać katolików od kacerzy, otrzymali odpowiedź: Zabijajcie wszystkich, Pan Bóg pozna swoich! Tak się też stało... Podczas mordów śpiewali mnisi pobożne litanje... To samo, co w Veziers, działo się i w innych miastach południowo-francuskich. Wymordowano i spalono przeszło 100 tysięcy Albigensów.

Po stłumieniu ruchu Albigensów, osiedli w Taluzie Dominikanie i urządzili trybunał inkwizycyjny. I znowu zaczęły się tortury, mordy i konfiskaty majątków kacerzy. Jeden tylko inkwizytor Robert zasądził w r. 1237 w przeciągu dwóch miesięcy nie mniej jak 500 kobiet i mężczyzn na pogrzebanie żywcem.

We Włoszech rozwinął się w wieku XII ruch komunistyczny, skierowany przeciw papiestwu, znany pod nazwą „Braci apostolskich". Kierownikiem ruchu był Segarelli z Alzano, a po jego śmierci na stosie (1300 r.) — Dolcino, ożeniony z Małgorzatą Trenk, byłą mniszką klasztoru św. Katarzyny. Dolcino rozpoczął zbrojną walkę z papiestwem, w końcu jednak uległ i został spalony wraz ze swoją żoną na stosie. Mimo tych prześladowań utrzymywały się poglądy komunistyczne długo jeszcze wśród ludu w Piemoncie i w południowej Francji.

W Flandrji i w Brabancji rozwinęła się sekta Beghardów, która usiłowała idee komunistyczne urzeczywistnić przez zakładanie domów, w których się wspólnie żyło i pracowało. Beghardzi, jak też i Waldensi i Bracia apostolscy rozszerzyli idee antypapieskie w Niemczech, Anglji i Polsce i dali przez to podwaliny do późniejszej reformacji.

Ogromnie dużo kłopotów przysporzyli papiestwu w XIV wieku Jan Wikleff w Anglji i Jan Hus w Czechach. Wikleff, proboszcz i profesor uniwersytetu w Oksfordzie, odwiedził w urzędowej misji dwór papieski w Avignonie (we Francji) i wrócił jako przeciwnik gospodarki papieskiej. W gorących słowach począł chłostać zepsucie, panujące wśród wyższego kleru. Papieża nazwał antychrystem, odmówił mu prawa do władzy i żądał od kleru, by żył w ubóstwie, jak przykazuje ewangelja. Pod wpływem nauk Wikleffa powstały w Anglji sekty komunistyczne „Lollardów", głoszące równość majątkową i komunizm. Klasy posiadające, które zrazu sympatyzowały z naukami Wikleffa, wyparły się ich, gdy wszczął się niebezpieczny dla „porządku społecznego" — ruch komunistyczny wśród chłopów i robotników. Tylko wczesna śmierć uratowała Wikleffa od męczeńskiej śmierci. W r. 1412 wygrzebano na rozkaz inkwizycji jego ciało i spalono je na stosie. Idei Wikleffa nie zdołali jednak oprawcy spalić.

Padły one na żyzny grunt w Czechach. Tam jęczał lud pod podwójnem jarzmem: rzymskiem i niemieckiem. Ubogą ludność czeską wyzyskiwali w bezwzględny sposób wyzyskiwacze niemieccy, w których posiadaniu znajdowały się kopalnie srebra i innych kruszców. Obok Niemców, wywoływał nienawiść wśród ludu czeskiego bogaty kler, żyjący w sposób nie odpowiadający przepisom religji. Ruch społeczny przybrał w Czechach zabarwienie narodowe i antyklerykalne. Bieg wypadków wysunął na czoło tego ruchu Jana Husa, kaznodzieję kaplicy betlejemskiej w Pradze i Hieronima z Pragi, który na uniwersytecie oksfordzkim przesiąkł naukami Wikleffa. Obaj ci światli mężowie poczęli publicznie występować przeciw wyuzdaniu ówczesnego kleru, przeciw uroszczeniom papiestwa, powołując się przytem na komunistyczne idee pierwotnych chrześcijan. Agitacja ich wywołała w całych Czechach ogromne wrażenie. Cała ludność stanęła po stronie nieustraszonych bojowników. Gdy w r. 1412 papież Jan XXIII wydał dla

Czech bullę odpustową, spalił ją lud publicznie na ulicach Pragi.

Za swoje „kacerstwa“ zgorzałby Hus o wiele prędzej na stosie, gdyby był tylko jeden papież. W owym czasie było ich jednak aż trzech. Celem usunięcia tej schizmy zwołano w roku 1414 sobór do Konstancji. Zaproszono tam i Husa, który przybył ufny w glejt żelazny, wystawiony mu przez króla czeskiego. Mimo tego listu wtrącono Husa do więzienia i skazano dnia 6-go lipca 1415 r. na śmierć przez spalenie. Ten sam los spotkał Hieronima z Pragi r. 1416. Obaj zginęli jak przystało na bohaterów, nie ukorzywszy się, ani nie odwoławszy nic ze swych przekonań. Sekretarz papieża Marcina, Florentyńczyk Poggio, wystawia Hieronimowi, w liście do Aretina takie świadectwo: „Nie widziałem nigdy tak wymownego męża, podobnego do starożytnych, jak Hieronim. Nieprzyjaciele jego wytoczyli przeciw niemu wiele oskarżeń o kacerstwo, bronił się on jednak tak pięknie, skromnie i mądrze, że nie jestem w stanie tego opisać. Hieronim wzruszył serca wszystkich, gdyby się trochę tylko usprawiedliwił i prosił o łaskę, wyszedłby wolno. On jednak mówił o Husie, nazwał go pobożnym, świętym człowiekiem, niesłusznie skazanym, który występował tylko przeciw nadużyciom kościoła, przeciw pysze prałatów i ich zbytkowi z jakim dobytek biednych trwonią na dziewki, żarcia, pijatykę, gry, polowania i przepych... Hieronim pochodził ze szkoły starych mędrców. Scewola nie trzymał odważniej swej ręki w ogniu, jak on swoje ciało, Sokrates nie wychylił tak spokojnie kielicha z trucizną, jak on wstąpił na stos.“

Śmierć Husa i Hieronima wywołała w całych Czechach niesłychane wzburzenie. Wynikły stąd wojny, znane pod nazwą husyckich. Robotnicy i chłopi czescy bronili się przez długie lata przed przemocą cesarza i papieża. Dopiero w roku 1434 udało się stutysiącznemu wojsku „krzyżowemu“ zmobilizowanemu przez papieża Eugienjusza IV, pobić trzydziestotysięczną garstkę husytów pod Czeskim Brodem. Potem wkroczyli pobożni krzyżowcy do Pragi i sprawili straszliwą rzeź wśród bezbronnej ludności na większą chwałę bożą. Mimo to nie wygasł husytyzm w Czechach do dnia dzisiejszego.

Naukę usiłował kościół również stłumić zapomocą stosów. Kopernik uniknął stosu tylko dzięki temu, że zawcześnie umarł. Giordano Bruno, były mnich dominikański, gienialny myśliciel, który propagował teorję Kopernika i stworzył podwaliny nowoczesnego poglądu na świat, został przez zbirów wtrącony do więzienia i spalony na stosie. (c. d. n.)

Po jednemu.

Gdy byłem w wojsku rosyjskiem, musieliśmy pewnego razu przez rzeczkę we Wschodnich Prusach po jednemu po belce przechodzić. Była to wązka droga do przejścia na drugą stronę, ale jedyna.— Ta chwila z mego życia, przypomina plastycznie słowa Pana Jezusa o wązkiej drodze, która prowadzi do żywota wiecznego. Tą zaś drogą jest Ten, który o sobie oświadczył: „Jam jest droga.“ Tą drogą wązką, ale jedyną, jest Jezus Chrystus, Syn Boga żywego. Ci, którzy 3 lata z Nim byli i Jego świętą naukę z ust Jego własnych słyszeli, przemawiają przez usta Apostoła Piotra w te słowa: „Nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.“ Dz. Ap. 4, 12.

Droga jest wązka — na drugą stronę ze śmierci do żywota trzeba przechodzić po jednemu. — Na niemieckiej stronie rzeczki, każdy znajdywał się pod gradem kul i śmierć siejących szrapneli, podczas gdy na drugą stronę ogień nieprzyjacielski nie sięgał, tu była pewność zbawienia, ratunku, ale po belce przechodził każdy sam. — Ta sama zasada obowiązuje w chrześcijaństwie i biada tym, którzy się od niej uchylają. Chrystus daje nam indywidualne zbawienie, do każdego indywidualnie przemawia ta święta miłość: „Odpuszczone są tobie grzechy twoje“, albo „Idź i nie grzesz

więcej", lub „Ty pójdź za mną." Nawet dziatki małe przyjmuje Jezus po jednemu, każde biorąc zosobna na ręce swoje, każde z niemowląt osobiście i bezpośrednio uzyskuje błogosławieństwo Zbawcy na drogę życia.

Jak te matki, z których każda swe niemowlę do Zbawcy przynosi, musimy i my jednego za drugim z naszych braci, sióstr, krewnych i przyjaciół przyprowadzać do Jezusa, „aby ręce włożył" na każdego z nich zosobna i Duchem swym każdego udarował.

Uczmy się od pierwszych uczni Jezusa w tym duchu postępować. U ewangelisty Jana 1, 35-47 czytamy, jak Jan Chrzciciel Andrzeja i ewangelistę Jana skierował do Jezusa, Andrzej Piotra, a Filip Natanaela.— Do Korneljusza Piotr specjalnie był posłany. Filip głosi Ewangelję na drodze pustej, prowadzącej do Gazy, murzyńskiemu ministrowi. — W duchu widzę Ananjasza zdążającego do Pawła z poselstwem, jakie mu Pan powierzył, a ślepy Paweł przejrzał, uwierzył, przyjął chrzest, stał się wielkim apostołem pogan i co najważniejsza, zapamiętał sobie na zawsze tą zasadę Jezusową — po jednemu, każdy zosobna! Do zboru w Tesalonice w I liście 2, 11 „Jako wiecie, jakośmy każdego z was" prosili „abyście chodzili godnie Bogu, który was wezwał do swego Królestwa." Tak postępował Paweł zawżdy i wszędzie. Przypomnijmy sobie tylko ten długi szereg jego współpracowników, z których każdego on, jako swego duchownego syna, niejako duchownie spłodził przez modlitwę, łzy i napominanie. Listy Ap. Pawła do Tymoteusza, Tytusa i Filemona są wypływem tej indywidualnej pracy duszpasterskiej nad pojedyńczemi jednostkami. — Ap. Jan również przyprowadza „po jednemu" do Królestwa Bożego, bo poświęca swój drugi list pojedyńczej jednostce, wdowie — siostrze w Chrystusie, synami której się indywidualnie, jako dobry duchowny ojciec, opiekuje. — Za naszych czasów również nie ci są chrześcijanami biblijnymi, którzy są nimi zrobieni przez zapisanie do ksiąg kościoła państwowego, bo te gromady ludzkie Ducha Chrystusowego nie mają, lecz ducha świata tego; dziatkami Bożemi, prawdziwymi naśladowcami Jezusa są ci, którzy zostali „po jednemu" przyprowadzeni do Zbawcy i Jemu życie swe oddali. Niech sobie to każdy kapłan i kaznodzieja zapamięta, że to zbieranie poszczególnych owieczek dzieje się poza kazalnicą, często nawet poza świątynią Pańską, ale na kolanach przez modlitwę, napominanie i łzy szczerej miłości.

Jeźli mówię o przyjmowaniu oddzielnie, o przyprowadzaniu po jednej duszy, to nie mogę pominąć przychodzenia samemu do Chrystusa Pana. — To cię nie zbawi, droga duszo, gdy Jezus zawoła na cię: „Pójdź za mną", a ty nie pójdziesz doń. Nic ci nie pomoże, że twój duszpasterz usiłuje cię namówić pójść do Zbawcy, jeżeli ty nie dbasz na jego prośby. Musisz się zdecydować i powiedzieć: „Ja i dom mój służyć Panu będziemy" (Joz. 24, 15).

Po belce wiary sam musisz przejść ze śmierci do żywota, tak jak przez Jordan śmierci każdy sam wędruje. „Pójdź do Jezusa, pójdź dzisiaj doń."

K. L.

Czy czekasz przy telefonie?

Pewna dama była na zabawie i zgubiła swój kosztowny naszyjnik. Nazajutrz zatelefonowała na miejsce zabawy z zapytaniem czy czasem nieznaleziono jej naszyinika.

„Nie znaleźliśmy, szanowna pani, ale prosimy zaczekać przy telefonie, to my go zaraz zaczniemy szukać, i damy pani znać."

Zaczęli szukać, i w bardzo krótkim czasie znaleźli kosztowną zgubę. Ale gdy poszli do telefonu, właścicielki już nie było. Naprzykrzyło się jej czekać, i odeszła od telefonu. Ponieważ nie podała im swego nazwiska ani adresu, nie mogli jej naszyjnika oddać, i nie wiedząc że go znaleziono, sama też po niego nie wróciła.

„Szalona niewiasta!“ powiedzą czytelnicy, „dlaczego nie czekała troszkę dłużej?“

Oczywiście szalona. Widocznie że miała bardzo mało zaufania do ludzi, do których mówiła, i bardzo mało cierpliwości.

„Czytelniku, może tyś jest tą niewiastą? Czyś nigdy nie prosił Boga o błogosławieństwo, i nim twoją modlitwę wysłuchał, od telefonu nie odeszłeś? — Nehemjasz zaczął prosić Boga, by mu pozwolił iść do Jeruzalemu i dopomóc ludowi swemu, który był bardzo utrapiony. Zaczął się modlić o to w grudniu, a odpowiedź przyszła dopiero w kwietniu. Przez cztery długie miesiące Nehemjasz modlił się do Boga co dzień: — „Zdarz dziś, proszę, słudze Twemu i spraw mu miłosierdzie przed tym królem.“ Nehemjasz od telefonu nie odchodził. Owszem powtarzał te same słowa każdego dnia, bo wierzył, że Bóg może wysłuchać modlitwy i chętnie wysłucha. Prosił Boga, mówiąc: „Niech będzie, proszę, ucho Twoje nakłonione, a oczy Twoje otworzone“, bo wiedział, że Bóg nie był podobnym do bałwanów, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani się dotykać. Największy bałwan na świecie ma oczy cały łokieć szerokie, ale nie widzi ani jednego biedaka, który się do niego codziennie modli, a jest takich tysiące. Ma uszy bardzo wielkie, bo człowiek może stać w jednym jego uchu, ale te wielkie uszy nie słyszały ani jednej modlitwy tysięcy nędzarzy, wołających dzień i noc o pomoc. Jego mały palec jest dłuższy niż ramię człowieka, a jednak ten wielki bałwan nigdy nie ruszył palcem swym, aby pomóc tym, którzy cierpią głód i chłód. Ale jakże się różni nasz Bóg i Ojciec niebieski! On wysłucha wszystkich, którzy Go z serca proszą. Jego ramię zawsze gotowe do pomocy.

Ileż to upłynęło czasu, gdyś się ty prawdziwie modlił? Gdybyś miał bogatego ojca, któryby ci mógł dopomóc we wszystkich twoich potrzebach i gdybyś go o co prosił, to czybyś czekał całe tygodnie, nim byś go odwiedził i prosił o pomoc? Ale ty masz Ojca w niebiesiech, który może wszystko uczynić, daleko obficiej niż to, o co prosimy lub co pomyślimy, i On jest do tego bardzo chętnym. Kiedyś się do Niego modlił z całego serca swego? Dlaczego nie poprosisz Go zaraz? — Nie odchodź od telefonu, dopóki cię nie wysłucha!

„Słowa Żywota.“

Uroczystość w Warszawie.

Polskiej gminie Warszawskiej Ojciec niebieski zaczyna obficie błogosławić. Modlitwy i prace nasze nie były nadaremne. Oto 3 grudnia w niedzielę Pan znowu przydał do zboru tych, którzy mają być zbawieni (Dz. 2, 47). Tego dnia w szczelnie zapełnionej kaplicy przy ul. Grzybowskiej 54 odbył się chrzest, w którym 16 dusz (11 sióstr i 5 braci) na wieki zawarły przymierze ze swym Zbawicielem. Jest to już czwarty z kolei w tym roku chrzest. Na ogół przyjęto w roku bieżącym do polskiego zboru Warszawskiego 42 dusze. Obecnie ten zbór liczy już 70 ochrzczonych członków. Jest to oczywiście bardzo mało na miljonowe miasto. Ale nas to nie przeraża. My pamiętamy co nasz Mistrz powiedział: „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują“ (Mat. 7, 14). Wierzymy atoli, że królestwo Boże w naszem mieście w krótkim czasie znacznie się powiększy, albowiem nie brak dusz, które łakną i pragną sprawiedliwości, a tego już wystarczy, by otrzymały błogosławieństwo Boże.

Sama uroczystość miała przebieg następujący: Kaznodzieja br. Spałek, po wstępnym hymnie i modlitwie przemówił do zgromadzenia na temat z listu do Rzymian 6, 3: „Azaż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa, w śmierć jago ochrzczeni jesteśmy?“ rozwijając ukrytą w tym tekście myśl o konieczności śmierci chrześcijanina dla grzechu t. j. o zupełnem zerwaniu z grzechem i nawróceniu się do Chrystusa. Przytem kaznodzieja z całą siłą podkreślił, że te słowa niegdyś

skierowane zostały przez Pawła Ap. do chrześcijan kościoła Rzymskiego i że dziś rzymscy katolicy muszą o tem koniecznie wiedzieć. „Azaż nie wiecie?“ zapytuje ich apostoł. I my — powiada kaznodzieja — widząc tu licznie zgromadzonych gości z Rzymskiego kościoła, zapytujemy was „Azaż nie wiecie, że przez chrzest umarliście grzechowi i żyć macie dla Chrystusa?“

Przemówienie to wysłuchane w wielkiem skupieniu musiało wywrzeć na obecnych niemałe wrażenie. Po tem przyodziani w białe szaty katechumeni*) pod śpiew chóru „Kto ci w jasnej bieli są?“ wstępowali jeden po drugim do chrzcielnicy, a br. Spałek pogrążając ich w wodzie, powtarzał każdorazowo: „chrzczę cię w imię Ojca i Syna i Ducha św.“

Gdy nowoochrzczeni udali się do osobnych pokoików, by się nanowo przebrać, br. Bortkiewicz przemówił do słuchaczy na temat z r. 8 Dziejów Ap. o nawróceniu Samarytan przez Filipa ewangelistę i podkreślił wiersz 12, gdzie powiedziano, że samarytanie chrzcili się nie wczesniej, aż uwierzyli Filipowi, opowiadającemu królestwo Boże i imię Jezusa Chrystnsa i że chociaż w rodzinach nawróconych Samarytan niewątpliwie znajdowały się także małe dzieci, to jednak Dzieje Apostolskie mówią tylko o chrzcie mężów i niewiast. Szczegół ten dobitnie dowodzi, że Filip i inni apostołowie dzieci chrzcić niedozwalali.

Potem uroczystość została urozmaicona przez deklamację młodzieży i wreszcie zakończyła się wspólną z nowoochrzczonymi wieczerzą Pańską, czyli łamaniem chleba, jak to czynili pierwotni chrześcijanie. Gorące, żywe dziękczynienia Chrystusowi Panu za zbawienie przez śmierć Jego i przelanie krwi, były w sercu i na ustach wielu braci i sióstr naszych. W końcu br. Bortkiewicz zwrócił się jeszcze raz do słuchaczy z krótką przemową o 2 kielichach. Jeden z nich ze słodkiem winem dał Pan uczniom swoim, którzy go łatwo i z przyjemnością pili, a drugi kielich pełen goryczy — kielich męki i śmierci — wychylił nasz Zbawiciel sam jeden aż do dna za nas wszystkich, co już w ogrójcu podczas modlitwy do Ojca uczynić postanowił. A teraz chce tylko Pan nasz, abyśmy o tym Jego akcie bezgranicznej miłości i samoofiary przy słodkim kielichu wspominali: „czyńcie to na pamiątkę moją“ i Jemu za zbawienie dziękowali.

Wreszcie uczestnicy wieczerzy, bracia i siostry z osobna, jeszcze rozczuleni, radośni i pełni wdzięczności Zbawicielowi swemu, starodawnym zwyczajem rzucili się w objęcia i udzielili pocałunek pokoju; zaś bracia z siostrami witali się przez uścisk ręki.

Obecni na tej uroczystości goście wyrażali potem naszym braciom i siostrom zachwyt z prostoty i szczerości w nabożeństwach naszych i dodawali: „tak właśnie być powinno!“

Oby tak było w całym narodzie naszym! *—cz.*

*) Kandydaci do chrztu.

Uroczystość chrztu w Poznaniu.

W niedzielę, dn. 26-go listopada r. z., obchodził zbór w Poznaniu uroczystość św. chrztu. Oprócz kilku osób narodowości niemieckiej, naśladowało Zbawcę we chrzcie 5 osób z narodu polskiego — 3 niewiasty i 2 mężczyzn. Nawrócone są jeszcze 3 dusze, ale zbór postanowił zaczekać z ich przyjęciem, chcąc im dać czas dojrzeć duchowo. Podkreślę to szczególnie, że egzamin przedwstępny w naszych zborach odpowiada powadze chwili. Precz więc z plotkami o zdobywaniu członków pieniędzmi! Nam zależy na jakości więcej, niż na ilości. Nawet tych, co się dobrowolnie zgłaszają do nas, badamy ściśle ich życie, czy ono się zgadza z wyznaniem ich wiary, czy w poznaniu nauki biblijnej dostatecznie dojrzeli. Patrzymy, czy drzewko dostatecznie głęboko zapuściło korzenie i czy jest zdolne wydawać owoce. Wśród czekających jest jedna przyjaciółka, która pragnie wspólnie ze swym mężem

dać się ochrzcić, czego oby Bóg łaskawy dał się jej doczekać jak najprędzej!

Te nowoodrodzone dusze — to pierwszy owoc naszej szczerej pracy dla Mistrza w stolicy Księstwa Poznańskiego. Dwa lata rozsiewamy ziarnka najczystszej pszenicy Słowa Bożego — od grudnia 1920 roku — dwa lata pracy, modlitwy, zapraszania do Zbawcy! Gleba ale jest tu twarda, kamienista, a ziarno, które upadło na lepszy grunt, wydziobały ptaki. Chmury zawisły nad nami, zbliska i zdaleka bracia i siostry powątpiewali, by się u nas mógł przedostać promyk słońca przez ciemności. Piszący te słowa jednak ani na chwilę nie tracił nadziei. Gleba musi być zorana; im gruntowniej, tem lepiej. Po nocy dzień nastaje. Oświeżający wietrzyk Ducha świętego chmury rozprasza, a słońce sprawiedliwości zagrzewa serca.

Już od pół roku odczuwamy działanie Ducha św. Grono przyjaciół zaczęło się powiększać, ponadto słuchaczy regularnie także i wieczorami w tygodniu schodzi się słyszeć Słowo Boże. Utworzył się chór polski, śpiewacy ćwiczą się we wtorkowe wieczory pod kierownictwem br. Eberta, którego uprosiliśmy podjąć się tej pracy, pomimo trudności technicznych. Ten brat z Poznania odchodzi dziś, z żalem go żegnamy, ale wierzymy, że „Bóg opatrzy“, da dyrygującego chórem i doda nowe głosy do obecnych piętnastu. Każdej niedzieli śpiewa chór pieśń, co oznacza znaczny postęp. Niedzielna Szkółka jest w stadjum organizacji. Poczet nasz wynosi teraz 24 dusze, z ciałem i duszą Bogu oddanych.

Z entuzjazmem śpiewamy:

„Gdy świat się pod ciężarem zginał,
Prawdy świt przyniósł nam Jezus;
Tą prawdę Rzym nam dotąd skrywał,
Dłużej nie ścierpim ten przymus.
Prawdy spragnieni! za Jezusem!
Za Chrystusem! Naszym Wodzem!
Wszyscy grzesznicy w mieście!
Swe grzechy Jemu nieście!
Naprzód! Równym krokiem!
Szereg za szeregiem!

K. Libal.

Wiadomości z pola misyjnego.

Zaborze, dnia 8 listopada 1922 r.

Z okazji święta ruskiego, 8-go listopada wybrał się brat Petrasz odwiedzić braci w Chrystusie Panu w Zaborzu, aby im służyć Słowem Bożem, do czego Bóg z łaski Swojej dopomógł mu. Już o godzinie 8-ej rano poczęli się schodzić bracia i siostry z tem życzeniem, ażeby dzień ten cały poświęcić na chwałę Panu. O godzinie 9-ej zebranie się rozpoczęło pieśnią i modlitwą, po której br. Petrasz odczytał z I listu Ap. Piotra, rozdz. 2, zaznaczając szczegółowo w 9-tym wierszu „na jakim powinien chrześcijanin stać stanowisku.“ Gorącemi i serdecznemi modłami i pieśnią zakończono poranne zebranie, a w duchu przygotowano się do popołudniowego zebrania.

Po południu zebranie rozpoczęło się o godzinie 2-ej. Chata dość obszerna cała była przepełniona słuchaczami prócz braci i sióstr. Pełne miłości Słowa naszego Zbawiciela, wypowiedziane z głębi serca przez doświadczonego sługę Jego, poruszyły serca słuchaczy i wyciskały z ich oczu gorące łzy wdzięczności.

Duch tego małego stadka wiernych jeszcze więcej się rozgrzał, gdy zwyczajem pierwotnych chrześcijan zasiedli do Wieczerzy Pańskiej. Brat Petrasz przy pomocy Bożej zorganizował tamtejszych braci, których liczba jest już 34 dusz w gminę, która wybrała zarząd składający się z następujących braci:

1. Przewodniczący — brat Mikołaj Kozak.

2. Kasjer: br. Tyski Jan, zastępca jego br. Paluch Grzegorz.

3. Pisarz: br. Fedyk Aleksy, zastępca jego br. Hindec Grzegorz.

4. Djakonowie: bracia Majak Dmytro, Bułega Grzegorz i Makato Michał.

Wybrani bracia uklękli z prośbą do Zbawcy swego, ażeby i On ich obrał i dał im siły Swojej do pełnienia tych obowiązków, jakie na nie włożyła organizacja. I serca obecnych odczuły, że Bóg ich pobłogosławił. Po krótkiem

przemówieniu brata Kozaka, w którem przebijała prostota duszy jego, wszyscy bracia i siostry złożyli pierwszy dar pieniężny na cele misyjne.

Drodzy bracia! Zbawca nasz mówi do nas „módlcie się jedni za drugimi.“ Więc ośmielam się prosić Was, jako najmłodsza w Chrystusie: zanoście w modlitwach waszych prośbę do Pana za braci rozproszonych po całej Małopolsce i za pracowników, aby im i nadal pomagał w ich pracy, dla większej chwały Jego. Amen.

Józefa Czarnecka.

Lwów, dnia 12 listopada 1922 r.

Papież Benedykt XV

zalecił wszystkim wiernym mieć i czytać Pismo św.

Oto Jego słowa:

„Jest to rzeczą aż nazbyt dobrze znaną, by trzeba było szerzej nad tem się rozwodzić, iż wszystkie błędy, które zagrażają społeczeństwu ludzkiemu, z tego właśnie powstały, że ludzie puścili w niepamięć życia przepisy i nauki Jezusowe, a w życiu codziennem zaprzestali je w czyn wprowadzać. To też nikt nie może o tem wątpić, że ci, którzy się poświęcają rozpowszechnianiu świętych ewangelji, podejmują trud nader pożyteczny...

Z całego przeto serca życzymy sobie, aby święte księgi Ewangelji nie tylko jaknajbardziej się szerzyły, ale także i tego dokonały, czego serce nasze najgoręcej pragnie: by mianowicie te święte księgi znalazły dostęp do każdej chrześcijańskiej rodziny i by tam... wszyscy przywykli do czytania i rozważania ewangelji.“ (Z przedmowy do Nowego Testamentu ks. Wł. Szczepańskiego).

Wobec tego

Księgarnia Tow. wydawniczege „Kompas“ w Warszawie na Pradze, ul. Targowa 84, proponuje wszystkim, życzącym zastosować się do powyższej, mądrej i pobożnej rady, księgi święte Nowego i Starego Testamentu po cenach przystępnych dla najbiedniejszych.

Prosimy wstąpić do naszej księgarni i wybrać sobie na całe życie duchowny chleb żywota wiecznego.

Z uszanowaniem

Księgarnia „Kompas“

Warszawa-Praga, Targowa 84.

Brak księży we Francji.

Biskupi Kościoła rzymsko-katolickiego we Francji są zaniepokojeni zmniejszaniem się ciągłem szeregów księży we Francji.

W djecezji Valence sto parafij nie posiada wcale proboszczy. W djecezji Carcassonne stosunki są jeszcze gorsze, albowiem w ostatnich 20 latach straciła ona 168 księży i ze 490 parafij, jakie liczy, 113 nie posiada wcale księży.

Arcybiskup Tuluzy donosi znowu, że w roku ostatnim 14 księży z jego parafji bądź to zmarło, bądź też wystąpiło, a w miejsce ich wyświęcono wszystkiego nowych ośmiu.

Kardynał Luco z Rheims, stwierdza, że podczas uchwalenia ustawy o rozdziale Kościoła od Państwa, djecezja jego posiadała 640 księży, a obecnie ma ich zaledwie 527.

Wiele parafij istnieje w jego djecezji tylko na papierze, a w innych znowu odprawiają się nabożeństwa co drugi i trzeci tydzień. Od roku 1914 do 1918 wyświęcono w djecezji Rheims tylko trzech nowych księży.

Kardynał paryski, Dubois, przypisuje to wojnie, w której wielu księży poległo, a wielu też zamordowali Niemcy, dodaje jednak, że we Francji mało kto chce poświęcać się zawodowi kapłańskiemu, albowiem objawia się coraz większa obojętność religijna.

Obrona wiary ojców.

Nie głoście nam swej nowej wiary,
Co uczy nas cnotliwie żyć,
I dla bliźniego nieść ofiary,
Bo to herezją musi być.

Nie zwódźcie nas ze starej drogi,
Choć od niej wszędzie swąd i brud;
My czcić pragniemy stare bogi,
Bo to łatwiejsze — to nie trud.

Nie mówcie nam o cnej wolności,
Gdzie Panem sam jest tylko Bóg,
Bo u nas w Jego miejscu gości
Nasz ojciec-papież, a wasz wróg.

Nie każcie nam pracować wiele,
Bo to się liczy u nas grzech.
My w karczmie wolim i w kościele
Świętować sobie choć za trzech.

Nie mówcie też nam o zbawieniu
Od grzechów, wszelkich żądz,
Bo wszystko znajdziem w rozgrzeszeniu,
Tak mówił nam dobrodziej ksiądz.

Nie szkodzi to, że lud nasz podły,
Że do piekielnych kroczy bram,
Wybawią go wszak księże modły,—
Pieniędzy na to nie brak nam.

Prawowierny.

Pan starosta w Wołkowysku wrogiem ewangelji.

Brat Kircun z m. Zelwy z. Grodzieńskiej pisze:

Chcąc legalnie sprzedawać książki i pisma treści religijnej, złożyłem dnia 27 czerwca r. b. panu staroście w Wołkowysku podanie o zezwolenie na sprzedaż takowych i po długiem wyczekiwaniu otrzymałem 10 listopada tegoż roku następującą odpowiedź (№ 31497):

„Sprawę zezwolenia Panu na sprzedaż książek treści religijnej załatwiam odmownie.“

Wobec tego, pamiętając drogocenne słowa Piotra Ap. w Dziejach Apostolskich r. 4, 19, że trzeba Boga więcej słuchać niż ludzi — faryzeuszów, uczonych w piśmie i obłudników, postanowiłem, nie oglądając się na żadne zakazy świata, czynić wolę Bożą i Bóg raczy obficie błogosławić moją pracę.

O, tak zapewne, inaczej być nie może!

Jesteśmy bowiem żołnierzami Bożymi i rozkazy Jego bezwzględnie wykonane być muszą, chociażby wszyscy starostowie byli przeciwko temu. A pan starosta z Wołkowyska niech sobie nie wyobraża, że może Bogu zabronić i niech nie walczy przeciwko Niemu, bo w tej walce wcześniej, niż się spodziewa, padnie.

Fundusz sumienia.

Przeszło sto lat temu pewien bezimienny człowiek przesłał do izby skarbowej Stanów Zjednoczonych sto dolarów z listem, prosząc o przyjęcie tej, skradzionej ongiś państwu, kwoty, której sumienie nie pozwoliło mu zatrzymać. Buchalter, który otrzymał tę sumę długo sobie łamał głowę, pod jaką pozycję to wpisać. Błysnęła mu szczęśliwa myśl: otworzył nowe konto pod nazwą „Rachunek sumienia.“

I rozpoczęła się dziwna historja. Rok w rok wpływały różne kwoty, począwszy od dwóch centów do 30,000 dolarów. Do dziś dnia skarb otrzymał tą drogą przeszło pół miljona dolarów od różnych ludzi, którzy pod maską anonimu skryci, wyrównywali długi wobec społeczeństwa, ciążące na ich sumieniach.

Ciekawe były listy towarzyszące przekazom. Był list, który zawierał czek na 30 tysięcy dolarów. Właściciel tłomaczył, że to ostatnia z czterech rat, które przesłał na kwotę 80 tysięcy dolarów. „Odsyłam — pisał — cztery razy więcej niż ongiś ukradłem rządowi. Sumienie nie dawało mi spokoju, dopóki nie oddałem poczwórnej sumy według słów ewangelicznego celnika. Niech każdy złodziej

zrozumie jak straszną rzeczą jest kradzież i jakiej doznaje się kary.“

Statystyka tych funduszów, jakie do dziś dnia napłynęły, wyraźnie daje dowody, że najwięcej pieniędzy zwrócono w czasie ogólnych ruchów religijnych i etycznych w kraju.

O, gdyby nasz Rząd to zrozumiał, jak pożyteczną jest działalność tak zwanych sekt amerykańskich! Skarb państwa Polskiego jeszcze prędzej i więcej uzyskałby z „Rachunku sumienia“ niż Stany Zjednoczone. A ile to obywateli poszkodowanych wskutek kradzieży, otrzymałoby swoje straty z powrotem! Ale tymczasem jeszcze, niestety, ruch religijny „sekt amerykańskich“ uznaje się u nas za rzecz szkodliwą. O, gdyby już wreszcie społeczeństwo nasze oczy otworzyło i pośmiało przekonać się, że ewangelja Chrystusowa to nie jest żadna sekta, lecz prawdziwe zbawienie dla kraju!

„Głos wołającego z więzienia.“

Pod powyższym tytułem wydał broszurę wierszowaną ks. Michał Fortuna, który za rządów arcybiskupa Kakowskiego i S-ki na zlecenie duchowieństwa za wygłoszenie odczytów przeciwko wojnie i biskupom, przesiedział w więzieniu Mokotowskiem przeszło 2 lata. Ks. Fortuna — to były zwolennik marjawitizmu, następnie ksiądz narodowego kościoła w Ameryce, po powrocie do kraju w krótkim czasie padł ofiarą nietolerancji rzymskiej. Obecnie ks. F. chodzi jeszcze w sukni, podpasany paskiem św. Franciszka i głosi mowy w zborze baptystów w Warszawie.

Oto wyjątki z jego broszurki:

str. 23: O! hańbo chrześcijańska,
O! hańbo kapłańska!

Dokądże będziesz wojny stwarzała,
Dokąd będziesz chytrze Boga wzywała?
Kapłani całej podłości!
Dokąd będziecie trzymać lud w ciemności?

Dokąd chcecie kłamać
Prostemu ludowi,
Że Bóg stwarza wojny
Swemu narodowi?

Dokąd będziecie odprawiać
Swe polowe mszyczki,
By do gruntu okłamać
Wszystkie duszyczki?

str. 26: **Gdzie sukcesja biskupów?**

Kościół wschodni i zachodni
W sukcesje wierzy,
Lecz kto chodzi w Boskiej światłości,
To niechaj zmierzy,
Czy w biskupach krwawej drogi
Jest jaka iskierka,
Która ma łączność z Chrystusem
Jak z wodą jazgierka?

Kościół rzymsko-katolicki
Tak poucza braci:
Kto rok przetrwa bez spowiedzi,
To z nim łączność traci,
Lecz biskupi tegoż kościoła
Długiemi wiekami
Uchwalali krwawe mordy
Z różnemi królami

. . . .

A gdzie sukcesja?
Odpowiada biskup:

„Środkiem krwawego Oceanu
Płynąłem bez steru
I zgubiłem daną sukcesję
Od monasteru.
Teraz żyję jak dziki w lesie
Skażonej natury,
Łamię kości, krew rozlewam
Już tysiączek wtóry.

Tylko uczymy hołotę,
Że sukcesję mamy,
A gdy prostak co ukradnie,
To go rozgrzeszemy,
Rozgrzeszamy ich dlatego,
Że z tego żyjemy,
Lecz czy oni będą zbawieni,
To my nic nie wiemy.“

. . . .

Dalej autor zapytuje:

„A gdzie są ślady protestu,
Gdyście wołali,
Aby się katolicy
Nie mordowali?

Najlepszym świadkiem tego
Jest krew rozlana,
Że sukcesję straciliście,
Która była dana.“

i t. d.

Oczywiście niedokładności w rymowaniach są, ale nie można odmówić autorowi apostolskiej odwagi mówienia prawdy możnym tego świata. To bardzo cenna zaleta! Obecnie autor ma naszykowaną do druku inną książkę: „O prawie naturalnem małżonków“ dla ludu wiejskiego, ciekawą i pożyteczną. Szkoda, że niema nakładcy na to dziełko.

Autorowi życzymy powodzenia w zdobywaniu dusz dla Chrystusa!

16 pytań.

1) Czy mógł Pan Jezus kazać wierzyć w to, w co sam nie wierzył?

2) Czy wierzył Pan Jezus w papieża?

3) Czy Pan Jezus nazywał Piotra Ojcem świętym?

4) Kogo Pan Jezus nazywał Ojcem świętym?

5) Czy wierzył Pan Jezus w obrazy i do nich się modlił?

6) Czy Pan Jezus słuchał spowiedzi?

7) Czy Pan Jezus modlił się do Matki Boskiej?

8) Czy Pan Jezus nosił i odmawiał różaniec?

9) Czy Pan Jezus brał pieniądze za modlitwy?

10) Czy Pan Jezus ubiegał się o urzędy przy rządzie króla Heroda?

11) Czy Pan Jezus mieszkał w pałacu?

12) Czy Pan Jezus chciał być królem ziemskim?

13) Jakim był królem Pan Jezus i jaką koronę nosił?

14) Czy Pan Jezus kogo wyklinał?

15) Czy Pan Jezus teraz nie żyje? Dlaczego tedy miałby zostawić zastępcę?

16) Jaki los spotkałby Jezusa, gdyby On teraz przyszedł do Warszawy tak ubogim, skromnym jak przedtem i głosiłby ewangelję? Kto zgrałby rolę Heroda, arcykapłanów i Piłata?

Co sprawia wiara Chrystusa?

1. Zaspakaja pragnienie duszy: Jan 6, 35.
2. Zbawia: Łuk. 7, 50; Dzieje Ap. 16, 31.
3. Usprawiedliwia przed Bogiem: Rzym. 5, 1.
4. Uświęca: Dz. Ap. 26, 18.
5. Daje prawo być dziećmi Bożemi: Gal. 3, 26.
6. Wyzwala z sądu: Jan 5, 24.
7. Daje żywot wieczny: Jan 3, 36.

Co jest wiecznego?

1. Bóg wieczny: 5 Mojż. 33, 27.
2. Żywot wieczny: Jan 3, 36.
3. Zbawienie wieczne: Żyd. 5, 9.
4. Odkupienie wieczne: Żyd. 9, 12.
5. Duch wieczny: Żyd. 9, 14.
6. Dziedzictwo wieczne: Żyd. 9, 15.
7. Przymierze wieczne: Żyd. 13, 20; Jerem. 32, 40; Ezech. 36, 26.
8. Radość wieczna: Izaj. 35, 10; Jan 16, 22.
9. Pociecha wieczna: 2 Teos. 2, 16-17.
10. Przybytki wieczne: Łuk. 16, 9.
11. Chwała wieczna: I Piotr 5, 10.
12. Królestwo wieczne: 2 Piotr 1, 11.

Dla kogo to wszystko?

Oto co mówi Bóg:

„Nuż wszyscy pragnący, pójdźcie do wód i wy, co nie macie pieniędzy, pójdźcie, kupujcie a jedzcie... Nakłońce ucha swego a pójdźcie do mnie, słuchajcie a będzie żyła dusza wasza. I postanowię z wami przymierze wieczne...“ (Izaj. r. 55).

Odpowiedź Redakcji.

P. Józ. Wieczorek w Kaniowie. Otrzymaliśmy zamówienie na kalendarz i „Wolny Chrz.", ale nadmienionych 2000 Mk. nie otrzymaliśmy. Prosimy o przekaz do P. K. O. na № 3854 — 1000 Mk. i № 60633 — 1000 Mk.

P. A. Żerkowski w Wasilkowie. Prosimy o powiadomienie, na jaki cel przysłał nam Pan 3000 Mk.

Ogłoszenie.

Zwracamy uwagę naszych drogich czytelników, że od Nowego Roku wychodzi co tydzień nowe pismo ewangeliczne „Nasz Gość". Wysyła się za dobrowolne ofiary. Okazowy numer na żądanie bezpłatnie. Koszt własny tego pisma Mk. 50 za egzemplarz. Prosimy o poparcie „Nasz Gość".

LITERATURA DUCHOWNA

Są do nabycia w Tow. „Kompas", Warszawa-Praga, ulica Targowa 84, i Łódź, ulica Nawrot 26, następujące pożyteczne dziełka:

„Droga do kultury", Laskowskiego, szkic społeczno-religijny	400 Mk.
„Religja a wiedza", K. Howorko	400 „
„Czego uczy nas przeszłość", Jan Stogarski, praca nagrodzona pierwszą nagrodą	400 „
„Wyznanie wiary i ustrój ochrzczonych chrześcijan, zwykle zwanych baptystami"	500 „
„Oświadczenie", broszurka wyjaśniająca, jaki winien być bezpośredni stosunek do Boga	200 „
„O duchowem przebudzeniu się miasta Sychar"; opowiadanie ewangeliczne, jak pewna kobieta nawróciła całe miasto do Chrystusa	200 „
„Zbawienie", tłomacz. z angielskiego; pewna wskazówka dla tych, co szukają zbawienia	300 „
Kalendarz Odrodzenia Polski na rok 1923	1000 „
„Prawda o Piśmie św. czyli Biblji"; co o niej mówili najdawniejsi ojcowie kościoła katolickiego	200 Mk.
„Do akademika polskiego"; dobre rady i wskazówki dla uczącej się młodzieży	100 „
„List do dziewcząt chrześcijańskich"; podobnież	100 „
„Listy św. Piotra"; K. W. Strzelec, gruntowne bezstronne wyjaśnienie nauki tego Apostoła	1600 „ i 2000 „
„Jezus i dzieci", broszurka, jak Jezus kochał dzieci	30 „
„Wesele"; wyjaśnienie, kto z chrześcijan będzie brał udział w uczcie niebieskiej	30 „
„Kto są fałszywi prorocy i jak ich poznać"; ks. Zorze	30 „
„O zesłaniu Ducha św."; o konieczności posiadania Ducha św. przez każdego chrześcijanina	25 „
Msza święta	300 „
Nasza osobowość a Chrystus	30 „
Tylko 40 dni	100 „
Czy jesteś chrześcijaninem?	15 „
Jezioro i rzeka	30 „
Nie mieli miejsca	60 „
Prawo przyrody	1600 „
Niech się stanie	1800 „
Chrystus a wiedza przyrodnicza	1700 „
Nowy porządek świata	2000 „
Chrzest wiary	300 „
Zasady Baptystów	300 „
Ewangelja św. Marka i Jana	—
„Odezwa braterska baptystów amerykańskich"	—
„Kalendarzyk czytelników Biblji"	—

Ostatnie trzy broszurki wydają się bezpłatnie dla tych, którzy nabywają inną literaturę.

Również są do nabycia Biblje i Nowe Testamenty w językach polskim i rosyjskim po cenach bardzo przystępnych.

Sprowadzającym na sumę 5,000 Mk. nie liczymi koszta przesyłkowe.

Do kaznodziei zborów polskich.

W Towarzystwie Wydawniczem „Kompas" ulica Nawrot 26 w Łodzi, są do nabycia:

Świadectwa uwalniające,
Karty członkowskie i
Księgi zborowe.

Każden zbór powinien je posiadać.

Nasze zebrania religijne

na wzór pierwotnych chrześcijan odbywają się:

w Warszawie: ulica Grzybowska № 54: niedziela godzina 4 i czwartek godzina 7 wieczorem,

na Pradze, ul. Targowa № 84, niedziela godzina 10-ta rano i 7-a wieczorem, środa i piątek godzina 7-a wieczorem,

we Lwowie, ulica Dzieci Lwowskich 26: niedziela godz. 10-ta rano i 5-ta wiecz. środy i piątki godzina 7-a wieczorem,

w Poznaniu, ulica Przemysłowa № 12: niedziela godzina 2-ą i pół po południu.

w Łodzi, ulica Gubernatorska № 25: niedziela godz. 10-ta rano i 4-ta wieczorem, i czwartki godzina 8-a wieczorem.

Oprócz tego zebrania chrześcijańskie odbywają się: w Lublinie, Grodnie, Brześciu Litewskim, Wołożynie, Pińsku, Niegniewicach, Mirotynie, Zelowie, Białymstoku, Zaborzu i wielu innych pomniejszych miejscowościach.

Czytelniku, przyjdź posłuchać prawdziwe Słowo Boże i oddaj twe serce Jezusowi.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga. Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan". **Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.**

Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina" na Stany Zjednoczone Ameryki:
p. A. Dudzik, 2647 Le Moyne Str. i p. Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas", Łódź, Nawrot 26.